Rok I. Nr. 19.

Szkółka  niedzielna

LESZNO. W NIEDZIELĘ, dnia 7. Maia 1837.

Religia.

Niedziela szósta po Wielkiéynocy.

Ewanielia u Iana świętego w rozdziale piętnastym i szesnastym.

W on czas mówił Iezus Uczniom swoim: „Gdy przyidzie Pocieszyciel, którego ia wam przyślę od Oyca, Duch prawdy, który od Oyca pochodzi; on mnie świadectwo dawać będzie, i wy świadectwo dawać będziecie, bo ze mną od początku iesteście. Tomci powiedział wam, abyście się nie gorszyli. Wyłączać was będą z bóźnic; ale przyidzie godzina, że wszelki, który was zabiia, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, iż nie poznali Oyca, ani mnie. Alem to wam powiedział, abyście, gdy ta godzina przyidzie, wspomnieli na to, żem ia wam powiedział."

Wytłumaczenie.

Pan Iezus nie taił przed swymi Uczniami, że po Iego odeyściu do Oyca przedwiecznego, to iest: po wniebowstąpieniu, nie naylepiéy im się powodzić będzie, zwłaszcza, gdy zaczną opowiadać Ewanielią świętą. „Wyrzucać was będą ze swoich bóźnic," są słowa Zbawiciela, „a kto was zabiie, mniemać będzie, że Bogu uczyni przysługę."

W iakiéy myśli przepowiadał Pan Iezus Apostołom to ich prześladowanie?

Iezus Chrystus nie na to naprzód Uczniom swoim powiadał, że ich z bóźnic wyrzucać będą i męczyć, aby ich strachu nabawiał; ale, aby wiedzieli, że ich żadne roskosze na tym świecie nie czekaią, że się więc maią na wszystko przygotować, aby czekaiące ich ciosy tém cierpliwiéy i spokoyniéy znosić mogli. „A to wam powiedziałem," mówi Zbawiciel, „abyście, gdy to nastąpi, wspomnieli sobie, żem to wam przepowiedział."

A byłoto z pożytkiem dla Apostołów?

Tak iest, bo nie tak bardzo dolega człowiekowi nieszczęście, gdy ie przewidzi, iak gdy z nagła, nadspodziewanie na niego przypadnie. I tego, moi kochani wieśniacy, nieraz iuż może sami doświadczyliście. Iakżeto boli rodziców, naprzykład, gdy nagle im umrze dziecko ukochane; płaczą, lamentuią, niekiedy nawet i rozpaczaią, co nie iest po chrześciańsku, i na żaden sposób nie dadzą

się pocieszyć; ale gdy im umrze dziecko, co od urodzenia było słabe, chorowite, o którém nie raz sobie mówili, że im się nie uchowa, iuż nie tak wielki czuią smutek. Czemu? bo codziennie patrząc na cierpienia dziecięcia, codziennie sobie myśleli, ono wiekować nie będzie; a przezto zwolna przygotowali się na iego śmierć. Pożyteczną było więc rzeczą i dla Apostołów, że naprzód wiedzieli, co ich czekało.

Cóż z tego wnosić należy?

I my, iako ludzie, nie iesteśmy wolni od rozmaitych nieszczęść, i na nas one tedy owedy przypadaią, i my się na nie mamy przygotować. Iak podczas słoty cieszy się rólnik nadzieią, że pogoda nastanie; tak i w czasie pogody nie zapomina o tém, że gdy ta minie, nastąpi słota. Każdy więc Chrześcianin, iak się pociesza tém w smutku, że rychléy, czy późniéy takowy ustanie, tak i w chwilach pomyślnych, szczęśliwych, powinien i o tém raz po raz pomyśleć, że to nie nowina, iż po szczęściu następuie nieszczęście, po śmiechu płacz; że na każdy wypadek trzeba być gotowym i przysposobionym.

Iak się to maią rozumieć te słowa Zbawiciela: „a to wam uczynią, że nie poznali Oyca, ani mnie?“

Przez to chciał Chrystus powiedzieć, że Żydzi, gdy będą prześladować Apostołów, czynić to będą po większéy części z niewiadomości, z zaślepienia, nie maiąc należytego wyobrażenia o Bogu, bo rozumieć będą, że Bóg mile przyimie okrucieństwa, iakich się dopuszczać będą na Uczniach Iezusa, a naprzód na Nim samym, nie uznawszy Go za prawdziwego Messyasza i Zbawiciela. Nie chciał iednakże Chrystus zupełnie uniewinnić Żydów, chociaż Go bowiem prześladowali i Iego Uczniów, iż nie poznali dobrze Boga i Iego, zawsze ciężko grzeszyli, gdyż powinni byli poznać i mogli poznać.

Na co Chrystus uniewinnia iednakże Żydów?

Oto na to, aby i Apostołowie, gdy od nich prześladowanymi będą, przypisywali to nie tak bardzo diabelskiéy złości ich serca, ale raczéy ich zaślepieniu, i żeby, stósownie do nauki swego Mistrza, odpuszczali im z całego serca, tak iak i On im odpuścił, modląc się przy skonaniu do Oyca: „Odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią!“

Iaką my ztąd mamy brać dla siebie naukę?

Za przykładem Zbawiciela i Apostołów, i my powinniśmy nieprzyiaciołom naszym z całego serca odpuszczać, a złem za złe nie odpłacać. Ieżeli nas źli ludzie prześladuią, uspokoymy się i powiedzmy sobie: „Oni nie wiedzą, co czynią!“

Rozmaitości.

Dwa woły.

Gdy Bartek miał nauczycielowi oddać należące mu się żyto za naukę dzieci, a nie miał go nawet tyle, żeby do wielkiéynocy na chleb mu wystarczyć mogło, prosił się nauczyciela, aby mu czekał do drugiego roku. „Bo to pan nauczyciel nie uwierzy,“ rzekł, „co

ia to biédy użyłem przeszłéy iesieni z moiemi wołami. Wcale mi w pługu chodzić nie chciały. Biłem i biłem kozicą, aż mi się ręka namogła, ale i to nie pomogło. Źle mi się zorało, i spóźniłem się z siewem. Małoco powschodziło; a co zeszło, to prawie mróz ziadł.“ „„Móy gospodarzu,““ odpowiedział nauczyciel, przychylaiąc się do iego prośby, „„nie wołki to wasze temu winne, że nie macie chleba! Dla waszéy nauki, poczekaycie tylko, przeczytam wam baykę, któréy i wasz Stach iuż się w szkole na pamięć nauczył:““

Spoyrzawszy na swóy zagon szkaradnie zorany,
Katował biédne woły Bartek rozgniewany.
„I co my temu winne?“ tak mu ieden rzecze;
„Nadtoś nas bił i szarpał okrutny człowiecze!
„Gdybyś zręczniéy kierować umiał wołki twemi,
„I zagon byłby lepszym, i my mniéy bitemi.“

„A nu,“ bąkał sobie pod nosem Bartek odchodząc, „iużcito prawda, alec przecie woły gadać nie umieią!“ Przyszedłszy do domu, kazał sobie Stachowi baykę o wołach powtórzyć parę razy, a zawsze gadał: „ba i prawie, przecie woły gadać nie umieią!“.

Sposób tuczenia bydła rogatego.

Ko chce rogate bydlę prędko i dobrze utuczyć, ten niechay użyie następuiącego sposobu, który na doświadczeniu iest oparty: Bierze się dwie ćwiercionki na śrót zmelonéy wyki, do téy przymięsza się dziesięć i pół kwarty utartéy saletry i soli dwadzieścia i ieden kwart. Z tak zaprawionego śrótu daie się bydlęciu cztery razy na dzień zawsze po dwie kwarty. Po każdém daniu dostać musi bydlę garść pięknego siana, a potém wody do picia. Po napoieniu daie się znowu garść siana. Ten porządek w dawaniu potrzeba koniecznie zachować, inaczéy bowiem tuczenie byłoby bezskuteczne.

Sposób na wygubienie pcheł w rozsadzie.

Często się trafia, że nie iedna gospodyni rzędna, sama sobie sieie rozsadę, i dobrze robi, bo gdy iéy się uda, nie potrzebuie dopiero biegać ode wsi do wsi i szukać rozsady, gdy czas sadzenia nadchodzi; ma ią przy domu, i może naylepszą wybrać. Ale i to się często trafia, że nie iednéy gospodyni pchły rozsadę ziedzą. Iakbyto temu zaradzić? Różne są na to sposoby. Iedni mięszaią popiół z niegaszoném, utartém wapnem, i tą mięszaniną posypuią rozsadę; drudzy walcuią w nocy rozsadę, gdy rosa spadnie, i przezto przyciskaią pchły i niszczą małe ślimaki, osobliwie na rzepie, gdy tę walcuią. Roślinie rozsady i rzepy to przyciskanie nie szkodzi, owszem w czasie suszy pomocném się staie. Inni gotuią piołun, i ostudziwszy wodę, skrapiaią nią, za pomocą ogrodowskiéy ćwierci, rozsadę, którą także w takiéy wodzie przez parę godzin moczą, maiąc ią sadzić, ale nie korzenie, lecz tylko liście, przezco iuż naprzód ochraniaią ią od

pcheł. Naylepszy i naypewnieyszy zaś sposób na pchły, iest następuiący: Bierze się n. p. miara kaszy od piły, do téy miesza się garść na proch utartéy siarki i tą mieszaniną posypie się rozsada. Niektórzy ogrodowi biorą nasienie od pindyryndy, tłuką ie, gotuią w wodzie, i tą wodą ostudzoną pokrapiaią rośliny, które pchły psuią, co także można użyć i do rozsady.

Przysłowia gospodarskie.

1. Kto rano wstaie, temu Pan Bóg daie.
2. Boga wzyway, ręki przykładay.
3. Bez prace, nie będą kołace.
4. Kto sieie groch w Marcu, gotuie go w garcu; kto w Maiu, w iaiu.
5. Dobra płowa, co się w domu uchowa.
6. Łąka, mąka; ryby, grzyby.
7. Na Szymona Iudy, spodzieway się śniegu albo grudy.
8. Święty Maci, zimę traci lub bogaci.
9. Gdzie gnóy, to się nie bóy.
10. Suchy Marzec, mokry May, będzie żyto gdyby gay.
11. Gdy się za pługiem kurzy, to się żyto burzy. Gdy się mokro zorze, to pożal się Boże.
12. Póki kapusta w kłodzie, póty bieda nie dobodzie.
13. Po świętym Michale, wolno paść i na kale.
14. Kto sieie proso, ten chodzi boso.
15. Święty Marcin na białym koniu ieździ.
16. Pańskie oko konia tuczy.
17. Na święty krzyż owce strzyż.
18. Maciek zrobił, Maciek ziadł.
19. Nie trzeba bydlęciu świątku, byle nie znało piątku.
20. Gdzie nie chrośnie, tam nie urośnie.
21. Kto sieie tatarkę, ma żonę Barbarkę; Marcinkowe żytko, diabła warto wszystko.
22. Gdzie ochota, tam robota.